

Dziennik Polski
Kraków
05-04-16
DZ. / Nr 79



FOT. ANDRZEJ BANAS

Prestiżowa Nagroda Gustawa dla Anny Polony, czyli Kraków obchodzi spóźniony Dzień Teatru

Kultura // STR. A9

Nagrody przyznano, nagrody zapowiedziano – czyli święto ludzi teatru

Teatr

Międzynarodowy Dzień Teatru przypadł w czasie Wielkanocy, zatem dopiero wczoraj odbyły się w Krakowie obchody tego święta, na które przyjechały władze ZASP-u z prezesem Olgierdem Łukaszewiczem na czele.

Zanim jednak środowisko spotkało się w Sali Fontany Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, na Scenie pod Ratuszem Teatru Ludowego odbyła się promocja, połączona z dyskusją, wydanej przez ZASP książ-

ki „Artysto scen polskich, powiedz nam, z czego żyjesz?”.

A potem już przyszedł czas na akcenty jubileuszowe. Nagrodę Gustawa, najwyższą przyznawaną przez ZASP, odebrała wybitna aktorka, prof. Anna Polony, co publiczność przyjęła długą owacją na stojąco.

– *Wziąwszy pod uwagę, co powiedział w laudacji na mój temat Żuk Opalski i państwa brawa to może rzeczywiście mi się ta nagroda należała* – powiedziała.

Nagroda im. Leona Schillera poszła w ręce Małgorzaty Gorol,

aktorki Teatru Polskiego we Wrocławiu oraz Anny-Marii Karczmarskiej, kostiumografki i scenografki.

Z kolei Krzysztof Głuchowski, współtwórca i szef Krakowskiej Fundacji Artystów Teatru wraz z Łukaszem Żurkiem poinformowali o powrocie Nagród Ludwika – krakowskiej nagrody teatralnej. Z tej okazji zaprezentowano nową wersję statuetki, przedstawiającą legendarnego aktora Ludwika Solskiego w roli Starego Wiarusa z „Warszawianki” Stanisława Wyspiańskiego.



FOT. ANDRZEJ BANAS

Podczas uroczystej gali zaprezentowano statuetkę Ludwika, czyli powracającej po latach krakowskiej nagrody teatralnej

Wiadomo, że pojawi się też znów Nagroda im. Wojtka Szawuła – za role komediowe.

Przyznawać wyróżnienia będzie kapituła kierowana przez prof. Jacka Popiela.

Powróci też plebiscyt dla teatromanów, którzy będą decydować o przyznawaniu Złotych Masek. Ostatni raz trofea te ogłoszono w 2004 r. Teraz powracają dzięki zaangażowaniu oddziału krakowskiego ZASP. Głosować będziemy na spektakle wystawione premierowo w teatrach Krakowa w trakcie 2015 roku. **(WAK) ©®**

Ludzie teatru żyją z przyzwyczajenia

Rozmowa. Dr JOANNA SZULBORSKA-ŁUKASZEWICZ, autorka opracowania „Artysto scen polskich, powiedz nam, z czego żyjesz?":
– Aktorzy stanowią grupę zawodową, która osiąga stosunkowo niskie i przede wszystkim nieregularne przychody.

– **Przeanalizowała Pani 599 ankiet, które ZASP rozstał do ludzi teatru i już Pani wie, że...**

– Bardzo nieprawdziwe są obiegowe opinie, że artyści teatru mają się dobrze. Aktorzy stanowią grupę zawodową, która osiąga stosunkowo niskie i przede wszystkim nieregularne przychody.

– **Po kolei. Zaczniemy od tego, z jakich regionów przychodzą ankiety?**

– Wysłały je osoby reprezentujące w 23 proc. aglomerację warszawską, w 59 proc. – miasta wojewódzkie, w 13 proc. powiatowe. Reszta to „inne” lub brak odpowiedzi.

– **To przejdźmy od razu do sedna: ile zarabiają?**

– Średnie miesięczne wynagrodzenie zasadnicze aktora pracującego na etacie to w przypadku 50,2 proc. respondentów 1600–2000 zł brutto, poniżej 1500 zł zarabia 18,91 proc., 2100–2500 zł – 20,57 proc., od 2600 do 4500 zł – 10,29 proc..

– **A potoczny obraz jest zupełnie inny, oparty o celebrytów...**

– Ależ tak, nawet studenci zarządzania kulturą, gdzie od lat prowadzę zajęcia ze zdumieniem dowiadują się, jaki jest stan faktyczny.

– **Mówimy o wynagrodzeniu zasadniczym. Są i normy za spektakle. Jak duże?**

– Przede wszystkim trzeba zaznaczyć, że część spektakli aktor gra w ramach pensji. Ich liczba jest określana w umowie. Za każdy spektakl ponad tę normę, artysta dostaje dodatkowe wynagrodzenie. Bywa że w kwocie 50 zł za spektakl, choć są i stawki 200–300 zł. Wyjątkowo tysiąc, ale to dla garstki gwiazd. Miesięcznie, jak wynika z odpowiedzi respondentów – z tytułu

norm i honorariów za spektakle osiągają miesięczne przychody rzędu 0–350 zł (25,35 proc. respondentów), 400–800 zł (25,35 proc.), 1000 zł (14,79 proc.), 1400–1500 zł (7,98 proc.), 3–4 tys. (3,29 proc.), więcej tylko 0,46 proc. respondentów. Aktorzy generalnie chcą grać, tyle że wielu gra za mało, nieraz wcale, a to skazuje ich na samą pensję lub dorabianie. Nieraz poza zawodem.

– **Niektórzy z nich mówią o tym w wywiadach, jak kiedyś Tomasz Schimscheiner. Słyszalem o muzykach filharmonii dorabiających jako kontrolerzy biletów w środkach komunikacji miejskiej.**

– Jak ktoś musi utrzymać rodzinę, to nie ma wyjścia. Podjęcie dodatkowego zajęcia wymaga jednak obecnie zgody dyrektora macierzystego teatru, co budzi sprzeciw wielu artystów. Wielu ankietowanych narzekało także, że nie są eksploatowani zgodnie z ich możliwościami. Mają swoje ideały i marzenia, dotyczące nie tylko kwestii bytowych, ubezpieczeń, ale i spełnienia na scenie. Tymczasem, co ciekawe, zapytani o środki satysfakcjonujące ankietowani wskazywali kwoty rzędu 4500–5000 zł brutto (aż 45,58 proc. respondentów), co wskazuje, że nie jest to grupa nastawiona przesadnie roszczeniowo.

– **Artysta to pięknoduch, który ma żyć samą sztuką.**

– Przytaczam opinię prof. Urszuli Grzełońskiej, że artyści faktycznie są skłonni pracować za niskie stawki, praca ta jest bowiem dla nich źródłem satysfakcji, którą traktują „jako część rekompensaty za zarobki, jakie mogliby uzyskiwać zatrudniając się w »normalnych« sektorach gospodarki”.



Joanna Szulborska-Łukaszewicz wczoraj zaprezentowała raport

– **Ankiet rozestano jednak ponad 4 tysiące. Może zatem ci, którzy nie odpowiedzieli, mają się lepiej?**

– Myślę, że przeciwnie. Większość respondentów to osoby, które są związane z teatrami instytucjonalnymi w sposób stały. Mają zatem stały dochód, są ubezpieczone. Ci, którzy działają na wolnym rynku, pracują na własny rachunek, nie płacą często ZUS-u, bo ich na to nie stać, nie mają ubezpieczeń zdrowotnych. To, co zarobią, nieraz uprawiając zawód znacznie poniżej swych możliwości, starcza im jedynie na życie. Nieliczni otwierają własne teatry, licząc na jakieś granty. Nie są jednak przygotowani do prowadzenia działalności gospodarczej – nikt ich tego w szkole teatralnej nie uczy. Stąd taka walka o film, a najle-

piej serial lub zabiegi, by dorobić na estradzie. Castingi jednak – w opinii wielu respondentów – są najczęściej fikcją.

– **Zarazem wciąż pojawiają się głosy, że teatrów instytucjonalnych jest w Polsce za dużo.**

– 118 w całym kraju, czyli średnio ok. 7,4 na jedno województwo – to chyba nie jest dużo. Publiczne teatry oraz instytucje muzyczne stanowią zaledwie 1,09 proc. ogółu publicznych instytucji kultury w Polsce (GUS, 2013). Dla większości ankietowanych wartością są właśnie teatry repertuarowe mające stałe zespoły aktorskie. I słusznie. Teatry zespołowe to wielka wartość polskiego teatru. Nie można jej zastąpić działaniem projektowym, od przypadku do przypadku. Zresztą tylko żywy teatr – i to na profesjonalnym poziomie – może rozwijać miłość do tej

sztuki, uczyć jej odbioru. John Holden, światowej sławy ekspert w zakresie zarządzania kulturą, mówiąc o tzw. ekosystemie kultury, dowodzi, że jeżeli mamy szkoły teatralne, kształcące za pieniądze podatnika artystów, to potem powinny być dla nich miejsca pracy. Ostatnie dane opublikowane przez Instytut Teatralny pokazują, że w zespołach artystycznych instytucji teatralnych w sezonie 2013/2014 było zatrudnionych 4479 osób, co podzielone przez 118 teatrów instytucjonalnych, daje ok. 38 osób. Ale sami aktorzy to 1594 osoby – jeśli podzielić na 118 daje 13,5 osoby. Oczywiście są także lalkarze (370), śpiewacy (355), tancerze (521), chórzycy i inni – bo liczba ta uwzględnia także teatry muzyczne i operowe.

– **Ankietowani wskazują wiele powodów niezadowolenia, w tym mobbing.**

– Niestety, pewnie jest tak i w innych zawodach, niemniej w tym środowisku chyba bardziej to szokuje. A, zważywszy, że część ankiet była rozprowadzana przez same teatry, można domniemywać, iż część respondentów bała się pisać całą prawdę. Pojawia się też kwestia ochrony zawodu – czyli amatorów, zabierających pracę zawodowcom. A przecież sztuka aktorska to rzemiosło.

– **Co w tej sytuacji może ZASP, który ową ankietę zlecił?**

– ZASP od lat walczy o ochronę zawodu artystów scenicznych, stabilizację ich sytuacji bytowej, o system ubezpieczeń zdrowotnych i zabezpieczenie emerytalne. Dzięki ankietom mamy obraz udokumentowany i teraz trzeba szukać sposobów na zmianę.

– **Najprościej byłoby zwiększyć dotację dla teatrów.**

– W roku 1966 dwaj badacze, William Baumol i Wiliam Bowen, formułując teorię o „chorobie kosztów”, wykazali, że teatr, grając, nie jest w stanie zarobić na swoje utrzymanie, że specyfika spotkania widza z artystą wymaga niemałych kosztów osobowych, których nie da się zredukować bez wpływu na jakość artystyczną wydarzenia. Jak rzetelnie wystawić „Hamleta” w czteroosobowym składzie? A dyrektorzy nieraz redukują etaty artystyczne, by zaoszczędzić. Teatr bez dotacji nie może istnieć. W przeciwnym razie ceny biletów byłyby barierą nie do pokonania dla większości widzów.

– **Polski artysta jest biedny. Ale to samo mogą powiedzieć reprezentujący i inne zawody. Ciężko jest na rynku uprawiającym różne profesje. Redukcje etatów dotyczą np. świata mediów.**

– Tak, tylko że inne zawody, jak pielęgniarstwo choćby, głośno protestują, nieraz coś osiągając. A wyobraża pan sobie, że na ulicę wychodzą dziś aktorzy?

– **To jak Pani odpowie na pytanie zawarte w tytule książki sumującej efekty ankiet – „Artysto scen polskich, powiedz nam, z czego żyjesz?”.**

– Jeden z artystów powiedział: z przyzwyczajenia. Ja powiem: żyje ze swej pracy. Chciałabym, aby ten raport przyczynił się do wzmocnienia statusu artysty w naszym kraju, aby artyści mogli żyć lepiej i aby czerpali z pracy nie tylko wiele satysfakcji, ale i środki na godne życie i utrzymanie swoich rodzin.

Rozmawiał Wacław Krupiński
©